

Kochana Mamo!

Wczoraj o siódmej rano zajechałem do Tczewa. Drogę miałem bardzo wesołą, bo w wagonie spotkało się nas trzech: ja, jeden z „Kaszuba” i jeden z „Krakowiaka”. Wielce się z nimi zaprzyjaźniłem w chwili, gdy kanarek chciał mnie brać do paki za nieposiadanie dokumentów podróży. Drogę więc miałem wesołą, choć przez całą noc nie spałem. Wczoraj byłem w Gdańsku. Wszystko liczy się tam na miliony. Jak tylko przyjechałem do Tczewa, to zatrzymałem się na stacji i puściłem przed sobą trzech kolegów, gdyż wiedziałem, że Kański ich zwymyśla. No i tak było. Kański ich zwymyślał, a jak ja przyszedłem, to przyjął mnie bardzo przychylnie, nic mi nie mówił, że przyjechałem zawczasu. Tylko zwrócił się do Dłuskiego⁶ i powiada: „Jak on ładnie wygląda. Tylko nie wiadomo, czy to wróbel, czy człowiek, bo nie ma wcale siły”. Więc powiedziałem mu, że siła się wyrobi, poczem trochę pogadałem z nim i poszedłem sobie. Goście tu poubierali się jak małpy. Tylko kilku nas wygląda jak starzy marinerzy.

Jest dużo rzeczy do kupienia, więc teraz może nie będę stalował kurtki, żeby mieć więcej floty na cyrkle i książki itd.

Mieszkanie teraz mam, wikt na własny koszt, dopiero od jutra zaczną nas karmić. Na tem kończę, a jutro lub pojutrze napiszę obszerniej.

Całuję Mamę i Babusię, kochający syn

(–) Zbyszek

Tczew, 14 października 1923

⁶ Stanisław Dłuski – kpt. ż.w., kierownik Państwowego Instytutu Meteorologicznego Oddziału Morskiego w Gdyni, wykładowca Państwowej Szkoły Morskiej. Był autorem podręcznika „Dewiacja. Praktyczny podręcznik dla szkół morskich”. Aresztowany przez policję niemiecką i zamordowany w 1941 r.

Kochana Mamo!

Dziś rano zameldowałem się u wychowawcy. Dostałem zatwierdzenie na zajmowanie łóżka N 41 i szafki N 66. Odebrano mi wszystką bieliznę i ubrania robocze, poszło to wszystko do składu, skąd będą wydawali co tydzień czyste za zwrotem brudnego. U mnie w sypialni zostaje tylko to, co mam na sobie, i pościel. Więcej nic nie może być. Jesteśmy podzieleni na sypialnie (każda sypialnia to drużyna: wydziały nawigacyjny, mechaniczny i kursy I, II, III). Drużynowy pilnuje porządku. W sypialni zamiata sypialnię i przynosi jedzenie dyżurny. (Obecnie ja przyjąłem dyżur o 8:00, a zdaję o 8:00 z rana na drugi dzień). Ja będę dyżurnym dopiero za 15 dni, bo tylu jest nas w sypialni. Przez całe 24 godziny są ustanowione warty przy wejściu po 2 godziny każdy (do mnie przyjdzie za jakieś 3 dni), który ma obowiązek wydzwaniać co godzinę szklanki, tj. godziny.

Wstajemy o 6:30, spać o 22:00. Jemy 4 razy na dzień: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja, dają dość mało, ale jak dotąd nie jestem bardzo głodny.

Już wywiesili rozkład lekcji, właściwie, jak tu mówią, wykładów. Zajęcia kończą się o 8:00 wieczorem z przerwą na obiad i podwieczorek 2 godziny (nie po dwie, ale razem dwie). Dobrze nie wiem, co robić. Czy stałować kurtkę, czy nie? Bo w tej jest mi dość ciepło. Za uszycie kurtki chcą 750.000. Może lepiej uszyć spodnie z tego materiału? Jak Mama myśli? W każdym razie zaczekam z tem parę dni. Na miasto wychodzić nie wolno, tylko za przepustkami. Kto wyjdzie bez przepustki, zostaje wylany. Książek trochę trzeba będzie kupić, jakie i ile, dowiem się jutro, bo jutro zaczynają się wykłady. Zaraz napiszę do Ojca, żeby przysłał mi „Fizykę” Sporzyńskiego, którą zostawiłem w Warszawie. Jeżeli ją zabrał Bronek, to będzie musiał oddać, bo mi jest potrzebna. Niech Mama to napisze Ojcu jeszcze raz, a żeby to lepiej skutkowało, bo Ojciec gotów zwlekać. Na wykładach nic nas nie pytają, tylko zdajemy egzaminy semestralne dwa razy do roku. Ci starsi straszą, że okropnie jest ciężko, ale niektórzy z nich łamią front

wspólnego łgarstwa i mówią, że jest dość łatwo, jeżeli nie mieć zaległości. No zresztą zobaczymy.

Co słyszeć u Mamusi w Częstochowie? Czy się Mama nie zapracowuje? Niech Mamusia mi napisze wszystko, co słyszeć nowego w banku. Bo tu jest teraz okropnie nudno, jak nie ma wykładów. Siedź w szkole i nic nie rób – to głupie!

Całuję Mamusię i Babcię, kochający syn i wnuk

(–) Zbyszek

Tczew, 15 października 1923

Kochany Tatusiu!

Bardzo prosiłbym, ażeby Tatuś był łaskaw przysłać mi pieniądze lub kupić i przysłać cyrkle. Była dziś lekcja kreślenia dwie godziny. Miałem ogromną awanturę za brak cyrkli, reisrury itd. Najlepszym byłoby, gdyby Tatuś mógł to zrobić najdalej w jeden dzień po otrzymaniu listu. Tak bardzo nie chciałbym mieć nieprzyjemności w szkole, bo to mogłoby zepsuć mi opinię.

Cyrkle mogą być jak najmniejsze, choć bez etui, byle był grafion, miernik i centur. Bardzo proszę o to Tatusia. Kochający syn

(–) Zbyszek

Tczew, 17 października 1923